Wydanie Pom. Gd. Poz. Ł. W.

Cena egzemplarza 2 zł

Prenumerata miesięcz wynosi 40 zł

ILUSTROWANY KURIER POLSKI

Telefony: Centrala 33 41 i 33 42
Centrala czynna całą dobę
Redaktor Naczelny 31 60
Rozmównica publiczna 19 07
Centrala międzym. I. K. P. 90

Wydawca: Spółdzielnia Wydawnicza „Zryw"

Konto: P. K. O. Nr VI-140 I. K. P.

Bydgoszcz ulica Jagiellońska Nr 17

Konto bieżące: Bank Zw. Spółek Zarobk. w Bydgoszczy

Sekretariat redakcji przyjmuje w dni powszednie od godz. 11—12. — Rękopisów nie zwraca się. — Listy należy adresować do redakcji a nie do współpracowników. Za dział ogłoszeniowy redakcja nie odpowiada.

Rok I | Wtorek, dnia 20 listopada 1945 roku | Nr 30

Pokłady uranu w okolicy Jeleniej Góry

Kobieta, która ocaliła tajemnicę atomu przed Hitlerem

Rewelacyjny wywiad prof. Lizie Meitzner

(Od korespondenta własnego I. K. P. w Sztokholmie)

SZTOKHOLM, w listopadzie.

Po pierwszym „ujawnieniu się" bomby atomowej nad Hiroshimą, gdy cała prasa międzynarodowa zaskoczona potwornością nowej broni zaczęła jej poświęcać liczne artykuły, przeczytaliśmy m. in. wzmiankę krótką o badaczce energii atomowej, prof. Lizie Meitner, Żydówce, której udało się uciec z Niemiec. Obecnie uczona Żydówka udzieliła w Sztokholmie dziennikarzom wywiadu.

Na wstępie prof. Meitner nadmieniła, że już przed 10 laty angielscy uczeni natrafili na ślad „tajemnicy bomby atomowej", idąc za wskazówkami swego rosyjskiego kolegi, który pracował wówczas w Londynie. Zdawało się, że najdalej posunięci byli w swych badaniach dr Liza Meitner z Austrii i Niemiec dr Hahn, którzy od wielu lat pracowali w Berlinie nad zagadnieniem wyzwolenia energii atomowej. Zdawało się więc, że nauka niemiecka w tym wyścigu o wydarcie przyrodzie tajemnicy atomu zajęła czołowe miejsce. Tu wówczas wkroczył Hitler. Wprawdzie pani Meitner, jako Żydówki nie wygnał wówczas z Niemiec, przeciwnie rozkazał jej, by pozostała dalej na swym stanowisku i pracowała nad straszliwym wynalazkiem, jednak zraził ją sobie swym antysemityzmem. P. Meitner uciekła z Niemiec w 1938 r. (mimo że nie mogła uzyskać paszportu) zaraz po „Anschlussie" Austrii i przez Holandię dotarła do Szwecji, gdzie pracuje odtąd w Sztokholmie w instytucie Nobla. Stamtąd też przekazała swe badania nad uranem do Ameryki.

Prof. Meitner zastałem na werandzie willi w Hjortnäsgard koło Leksand. Jest to mała kobieta, lekko siwiejąca, uśmiechnięta, 67-letnia. Nie może ona zrozumieć dlaczego nagle stała się ośrodkiem tak żywego zainteresowania całej prasy i schroniła się przed ciekawością natrętnych dziennikarzy w cichej ustronnej miejscowości, gdzie ją jednak dalej nagabują. Oświadcza ze skromnością, że prace jej badawcze szły w innym kierunku, niż osiągnięty rezultat, chodziło jej o zastosowanie potęgi atomowej dla celów naukowych i pokojowych i widać jak „mało sympatycznym jest jej fakt, że bożek Mars pochwycił jej pracę na swoje usługi".

— Czy bomba atomowa jest bluffem? — zapytujemy.

— Bezwzględnie nie — mówi pani Meitner. Nie można tego wynalazku nazwać bluffem skoro pracowali nad nim uczeni tej miary co Noels Bohr, George Thompson, Piotr Kapica, Harold Urey i inni. Mogę panów zapewnić, że te nazwiska świadczą o prawdziwości wiadomości nadchodzących o wynalazku. Nie rozumiem tylko, dlaczego się zawsze przesadza. Mówi się np. że istnienie naszej planety jest zagrożone, opowiada się o potwornościach spowodowanych wybuchem wręcz niesamowite historie. To jest przesada. Oczywiście jest prawdą, że bomba atomowa jest bronią straszliwą, ale eksplozje, które ona powoduje, są podległe tym samym prawom, co wybuchy wywołane przez trotyl czy dynamit. Niemogę się jednak wypowiedzieć w tej dziedzinie, bo od 1939 r. nie czytałam literatury naukowej o postępie badań. Wiadomość o wynalezieniu bomby atomowej była dla mnie niespodzianką.

— Czy energia atomowa zastąpi benzynę i węgiel?

— Tak — mówi pani Meitner. — To jest już bliskie. Oczywiście można też rozwinąć fantazję i puścić wodze marzeniom o podróżach rakietowych na księżyc, ale musimy na razie zadowolić się zastosowaniem tej energii do drobniejszych spraw. Nie sądzę, by stała się ona konkurencją dla węgla i benzyny. W każdym razie nie w obecnym pokoleniu. Trzeba najpierw ujarzmić energię tę, aby osiągnąć zwolnienie tempa wyładowań, wtedy dopiero będzie możliwym zastosować ją praktycznie, a to wymaga czasu.

*

Gdyby nie rasizm Hitlera i ucieczka pani Meitner, która Ameryce oddała wyniki swych badań, kto wie, czy nauka niemiecka nie była by pierwsza dobiegła do mety w wyścigu atomowym?

Inna jeszcze nasuwa się uwaga: Zbyt wiele ludzi z różnych narodów jest na śladzie tajemnicy atomowej, by długo mogła ona być nieujawniona. Pracowali nad nią oprócz Anglików i Amerykanów także Rosjanie, Żydzi, Niemcy, a rodaczka nasza, p. Curie-Jolliot, zgłosiła zaraz po wybuchu w Hiroshima, że odkrycie to jest wynikiem prac, prowadzonych w College de France w 1939 i 1940 r. przez Jolliot-Curie, Halban Kowerskiego.

My stwierdzamy to co najważniejsze: uran, który, jak to już podawała prasa, znajduje się w okolicach Jeleniej Góry. *(ZZM.)*

Attlee w Kanadzie



WASZYNGTON (FA). Premier Attlee i Mackenzie King, po ukończeniu obrad w Waszyngtonie przybyli do stolicy Kanady — Ottawy. Dziś premier Attlee wygłosi przemówienie przed połączonymi izbami parlamentu kanadyjskiego. Rozmowy, jakie premier Attlee odbywa w Kanadzie dotyczą zagadnień gospodarczych i walutowych, w związku z gospodarczymi rokowaniami między Anglią a Ameryką.

Skazani w Lüneburg wnoszą apelację

LÜNEBURG (FA). Ogłoszono dziś bliższe szczegóły dot. wyroku, jaki zapadł w procesie belseńskim. Z pośród 30 skazanych 11 zasądzono na karę śmierci przez powieszenie, a 19 na dłuższe lub krótsze więzienia. Wśród skazanych na śmierć jest 8 mężczyzn i 3 kobiety, a mianowicie: Józef Kramer, dr Klein, Weingartner, Hessler, Franzig, Pichen, Startel, Dorr, Irma Greese, Borman i Volkenrat. Większość skazanych skorzystała z prawa wniesienia apelacji do marsz. Montgomery.

Repatriacja Polaków ze Szwajcarii

BERNO (PAP). W myśl porozumienia zaawrtego w Bernie pomiędzy władzami szwajcarskimi i polską komisją repatriacyjną, około 3.500 osób cywilnych i wojskowych powróci do ojczyzny. Pierwszy konwój wyruszy z St. Margreten 22 listopada.

Warszawa wita Polaków z Francji

WARSZAWA (dr). Powracającym z Francji 19 i 29 batalionom piechoty polskiej Warszawa zgotowała owacyjne przyjęcie. Na dworcu głównym udekorowanym biało-czerwonymi sztandarami oczekiwali na przybycie: kompania honorowa Wojska Polskiego, przedstawiciele rządu, organizacji politycznych, społecznych i młodzieżowych z sztandarami.

Wśród okrzyków na cześć przybyłych, dowódca oddziałów, major Jeleń zameldował przybycie, oddając się wraz z oddziałem do dyspozycji Rządu i naczelnego dowództwa Wojska Polskiego, do dalszej służby dla Ojczyny.

Następnie do żołnierzy przemówił szef misji gabinetu Obrony Narodowej. „Daleko od kraju i ojczyzny swojej, chwyciliście za broń, aby wspólnie z obywatelami Francji walczyć z okupantem, chwyciliście za broń, żeby walczyć w partyzantce, a później sformowaliście się w 2 bataliony i walczyliście w regularnej armii francuskiej.

Niejeden z waszych kolegów poległ śmiercią bohaterską we Francji. Dziś, kiedy wróciliście tu, przyjmijcie od naczelnego dowództwa i od całego wojska polskiego serdeczne wyrazy powitania.

Tutaj w stolicy naszej spotkacie się z żołnierzami 1 dyw., którzy z dalekiej Rosji odbyli długi szlak do kraju. Podacie sobie z nimi bratnią dłoń — jako symbol zjednoczenia".

Następnie przemawiał pułk. Neugebauer, oraz szef francuskiej misji wojskowej w Polsce. W imieniu powracających żołnierzy przemówił major Jeleń. „W imieniu 19 i 29 ugrupowania piechoty polskiej, dziękuję za serdeczne przyjęcie, jakie zgotował nam garnizon warszawski, oraz społeczeństwo naszej stolicy.

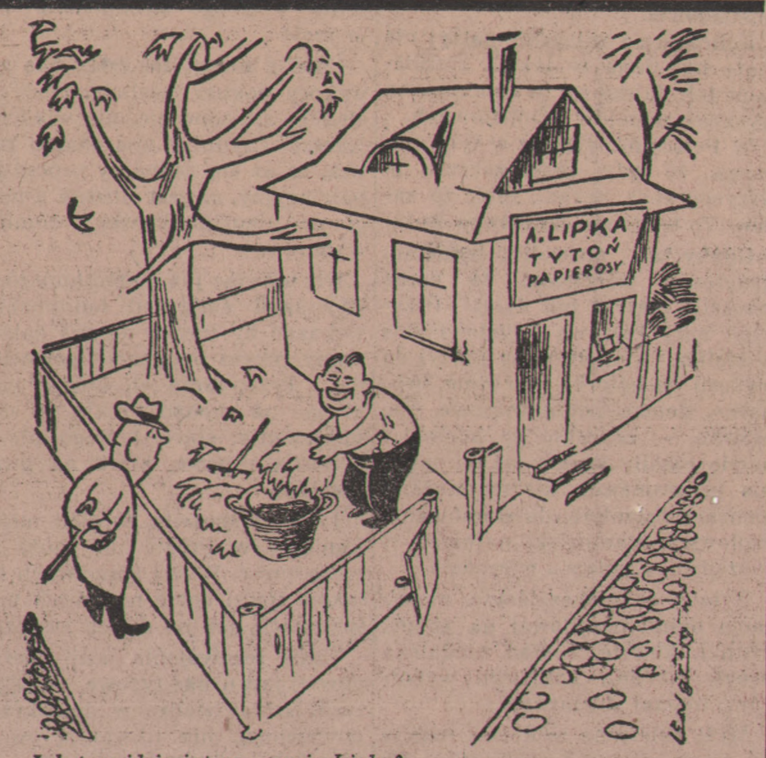
Zdajemy sobie sprawę, że obowiązkiem każdego z nas jest prowadzić walkę, którą rozpoczęliśmy kilka lat temu, aby kraj nasz dźwignąć z ruin i gruzów. Nie zawiedziemy pakładanych w nas nadziei i każdy z nas będzie pracował, aby Polska była silna i wolna, aby ład i demokratyczne zdobycze zostały na zawsze zachowane".

Następnie mówca zwrócił się po francusku do obecnego na dworcu szefa francuskiej misji wojskowej, podkreślając braterstwo broni, jakie wywiązało się we wspólnych walkach we Francji między Polakami a Francuzami.

Po uroczystościach powitalnych na dworcu odbyła się defilada przybyłych oddziałów.

Polska żąda części floty niemieckiej

WARSZAWA (FA). Polska wysunęła żądanie przyznania jej z pozostałej do podziału floty niemieckiej kilku statków. Flota polska, która po stronie aliantów walczyła od samego początku, wniosła swój wkład w zwycięstwo, a mając dziś do strzeżenia wybrzeże sześć razy dłuższe niż przed wojną, musi być odpowiednio silna.



— Jak tam idzie interes, panie Lipka?
— Dziękuję. Jesienią, jak pan widzi, łatwiej o towar.

Naród francuski popiera gen. de Gaulla

PARYŻ (FA). Gen. de Gaulle wyłuszczył w krótkim przemówieniu radiowym, wygłoszonym do narodu francuskiego, przyczyny swej rezygnacji z misji tworzenia rządu. „Dążeniem moim było — mówił generał — utworzenie rządu zjednoczenia narodowego i dlatego nie mogłem się zgodzić na kategoryczne żądanie komunistów objęcia 3 kluczowych tek ministerialnych, tj. min. spraw zagranicznych, wewnętrznych lub min. wojny. Złożyłem władzę w ręce konstytuanty i nie będę miał żalu, jeśli powierzy ona teraz misję utworzenia rządu komu innemu. W razie ponownego wybrania mnie, starać się będę jeszcze lepiej służyć interesom narodu francuskiego."

Między przedstawicielami trzech czołowych stronnictw francuskich odbywają się narady nad wyborem nowego szefa rządu, które jednak — jak dotychczas — nie dały pozytywnych wyników. Komuniści oświadczyli, że gotowi są za losy Francji przejąć całkowitą odpowiedzialność i na stanowisko szefa rządu wysuwają Maurice Thorez. Dziś zbierze się Zgromadzenie Narodowe, które zadecyduje, czy rezygnacja gen. de Gaulle będzie przyjęta.

W Paryżu odbywają się wielkie demonstracje na cześć gen. de Gaulle. Demonstranci popierają stanowisko generała. Wczoraj grupy studentów i kombatantów przedefilowały przed domem gen. de Gaulle, wznosząc okrzyki na jego cześć.

Otwarcie Kongresu Zw. Zawodowych w Warszawie

WARSZAWA (dr). Uroczyste otwarcie pierwszego w odrodzonej Polsce kongresu związków zawodowych w Warszawie odbyło się w obecności Prezydenta Rzeczyp. Polskiej, ob. Bieruta, Premiera Osóbki-Morawskiego, Marszałka Roli-Żymierskiego, prezydenta miasta stoł. Warszawy, przedstawicieli partii politycznych, organizacyj społecznych i młodzieżowych oraz delegatów związków zawodowych z kraju i zagranicy. Specjalnie serdecznie witano delegację przybyłych na otwarcie kongresu oddziałów 19. i 29. batalionu piechoty polskiej z Francji, oraz delegację górników polskich ze Śląska, których delegat w przemówieniu swym obiecał podnieść jeszcze więcej wydajność pracy górników po zobaczeniu straszliwie zniszczonej stolicy.

Zjazd otworzył przewodniczący OKZZ, po czym Prezydent ob. Bierut w serdecznych słowach przywitał przybyłych z całej Polski na kongres związków zawodowych, podkreślając znaczenie związków zawodowych w życiu gospodarczym i politycznym Odrodzonej Polski. Po raz pierwszy w Polsce świat pracy staje się nie tylko współczynnikiem, ale czynnikiem odpowiedzialnym. Od związków zawodowych zależy postawa świata pracy, a w zajęciu właściwej postawy dopomoże nam nasze powojenne doświadczenie polityczne.

Marszałek Rola-Żymierski powitał w imieniu Wojska Polskiego pierwszy w odrodzonej Polsce kongres związków zawodowych w Warszawie. Jest to pierwszy wypadek w historii waszych kongresów — mówił Marszałek — że naczelny dowódca Wojska Polskiego zwraca się do was ze słowami powitania i przesyła wam w imieniu wojska serdeczne pozdrowienia. Niech to służy wam, obywatele za miarę nowego stosunku, jaki wprowadzono w demokratycznej Polsce pomiędzy wojskiem, a klasą robotniczą. Obywatele! Mamy za sobą ciężkie walki, nie tylko o wolność, ale o życie, o istnienie naszego narodu.

Wyszliśmy z tej wojny zwycięsko dzięki wysiłkom całego narodu, a w pierwszym rzędzie polskiego świata pracy. Od września 1939 r. żołnierz w mundurze walczył obok żołnierza w robotniczej bluzie, przez całe prawie 6 lat okrutnej wojny. Robotnik polski zapewnił sobie zaszczytną kartę bohaterstwa całego narodu, zasługując sobie na zaszczytne miano żołnierza zaplecza.

Rezultatem naszych wspólnych walk jest odrodzona niepodległa Polska, Polska demokratyczna, Polska ludowa.

Naród polski stoi dziś w obliczu poważnych zadań. Na jego barkach spoczywa ciężkie zadanie odbudowy kraju. Od wydajności pracy robotnika zależne jest spełnienie tego wielkiego dzieła.

Następnie przemawiali delegaci PPR, PPS i Str. Lud.

Na sieroty warszawskie

PARYŻ (PAP-dr). Tow. przyjaźni polsko-francuskiej organizuje wielki recital fortepianowy poświęcony twórczości Chopina. Jak donosi PAP, dochód z koncertu przeznaczony będzie na sieroty warszawskie.

Premier Morawski w Bydgoszczy

W niedzielę w późnych godzinach popołudniowych przybył do Bydgoszczy samolotem z Warszawy Premier Rządu Jedności Narodowej Edward Osóbka-Morawski, powitany na lotnisku bydgoskim przez wojewodę pom. dra Pasemkiewicza, prezydenta miasta Twardzickiego, przedstawicieli WP i innych osób ze sfer oficjalnych.

Niezwłocznie po przybyciu do Bydgoszczy p. Premier odjechał do sali TUR-u przy ul. Grodzkiej, gdzie wziął udział w obradach partyjnych PPS.

Z kolei Kierownik Rządu Jedn. Narod. uczestniczył w otwarciu Robotniczego Domu Kultury. Uroczystość, podczas której w części oficjalnej wygłoszono szereg przemówień, stała się manifestacją świata pracy i dała wyraz dążeniu robotnika do światła i kultury. Ośrodkiem pracy kulturalnej robotnika w Bydgoszczy i na Pomorzu staje się otwarty wczoraj Robotniczy Dom Kultury. Na część nieoficjalną programu uroczystości złożyły się popisy chóru dzieci szkolnych, harcerzy, ZWM, OM TUR oraz zespołu Polskiego Radia, który wykonał szereg utworów muzycznych i recytacyj.

W poniedziałek rano — jak już informowaliśmy — p. Premier uczestniczyć będzie w odprawie samorządowej w kinie „Pomorzanin".

Godz. 12.30 zastanie p. Premiera wśród przedstawicieli Związków Zawodowych w sali OKZZ przy ul. Toruńskiej. Wreszcie po południu p. Premier dokona otwarcia Przychodni Dentystycznej.

Pobyt kierownika Rządu J. N. Edwarda Osóbki-Morawskiego w Bydgoszczy zakończy zebranie i obiad u wojewody pomorskiego dra Pasemkiewicza.

Powrót min. Rzymowskiego z Londynu

POZNAŃ, 18. 11. 45 (tel. wł.). W sobotę przejeżdżał przez Poznań w drodze powrotnej z Waszyngtonu i Londynu min. spr. zagr. Polski, Rzymowski.

W czasie postoju na dworcu powitany był przez naczelnika wydziału Urz. Wojew. Żarowskiego, dyr. Okr. Kolei inż. Stodolskiego i prezesa PCK, dr Skowrońskiego.

Po kilkunastu minutach pobytu min. Rzymowski ruszył w dalszą drogę.

Obrady b. więźniów politycznych

BYDGOSZCZ. W przededniu wielkiego krajowego zjazdu b. więźniów politycznych w Warszawie odbył się w Bydgoszczy pierwszy wojewódzki zjazd delegatów kół powiatowych. Przybyło kilkudziesięciu delegatów reprezentujących 20 kół powiatowych. Po wysłuchaniu referatu organizacyjnego prezesa dr Haupego i uchwaleniu szeregu wniosków, wybrano zarząd wojewódzki Związku b. więźniów politycznych z dr. Stefanem Haupem na czele. Uchwalono m. in. domagać się usunięcia wszystkich Niemców z Polski, przyznania b. więźniom politycznym praw na równi z inwalidami wojennymi, pierwszeństwa w przyjmowaniu na urzędy państwowe, samorządowe i do instytucyj prywatnych jak również pierwszeństwa do szkół państwowych i innych dzieci rodzin pomordowanych więźniów i zniżek szkolnych, jak również bezpłatnego leczenia wzgl. zniżek w szpitalach, sanatoriach oraz lekarstw z aptek. Zaprotestowano również przeciwko pokrzywdzeniu Polski na procesie norymberskim.

Uchwalono wysłać depesze do Prezydenta Bieruta, premiera Osóbki-Morawskiego i min. sprawiedliwości Świątkowskiego.

Odsłonięcie pomnika w Poznaniu

POZNAŃ (tel. wł.) Wczorajszej niedzieli odbyło się w Poznaniu uroczyste oddanie nowo zbudowanego pomnika ku czci poległych w walkach o Poznań żołnierzy radzieckich i ochotników poznańskich. Pomnik ten stanął na stokach cydateli w miejscu, o które najbardziej walczono. Stoi na nowo założonym cmentarzu, na którym złożono zwłoki wszystkich bohaterów poległych na ulicach miasta Poznania.

Nowy pomnik jest 24 metrowym obeliskiem. W uroczystości wzięli udział liczni przedstawiciele armii radzieckiej z pułk. Nossowem, przedstawicielem marszałka Rokossowskiego na czele, przedstawicielami władz z wojewodą Dr Widy-Wirskim, prezydentem miasta na czele. Obecne były również oddziały armii polskiej różnych rodzai broni, oraz pułk. Woronow, przedstawiciel Armii Czerwonej okupacyjnych Niemiec, po czym po oddaniu przez niego hołdu poległym dokonano przecięcia wstęgi i rozpoczęto składanie wieńców.

Pierwsze wieńce złożyła armia radziecka, następnie reprezentanci władz państwowych, samorządowych, oraz delegacje organizacji społecznych.

Stojąca na stokach cytadeli bateria radziecka oddała w czasie składania wieńców szereg salw honorowych.

Na zakończenie odbyła się wspólna defilada wojsk radzieckich i polskich.

Zebranie komisji Narodów Zjednoczonych

LONDYN (PAPA). Komisja Przygotowawcza organizacji Narodów Zjednoczonych ma się zebrać na pierwsze plenarne posiedzenie w dniu 23 listopada. Prawdopodobnie stałą siedzibą organizacji Narodów Zjednoczonych będzie Hyde Park, dawna rezydencja prezydenta Roosevelta. Nieznaczna mniejszość życzy sobie, aby Wielka Brytania była siedzibą tej organizacji.

Krupp sądzony będzie oddz elnie

LONDYN (PAP). Sojuszniczy Trybunał dla przestępców wojennych w Norymberdze postanowił wydzielić sprawę przeciwko Gustawowi Krupp von Bohlen-Halbach wobec ciężkiej choroby oskarżonego. Rozprawa przeciwko niemu odbędzie się w terminie późniejszym.

Zakończenie głodówki greckich marynarzy

MOSKWA (PAP). Agencja TASS donosi z Londynu, że zakończył się 10-dniowy strajk głodowy 600 greckich marynarzy, zatrudnionych w 7 angielskich portach. Marynarze zgodzili się na propozycje rządu greckiego wypłaty bezrobotnym zasiłku w wysokości 7 szylingów 6 pensów dziennie.

Węgiel dla Szwecji

WARSZAWA (FA). Szwecja przysyła do Gdyni 1000 wagonów towarowych, dla przyśpieszenia transportu węgla dla Szwecji.

Polacy z Norwegii

GDYNIA (tel. wł.) 18 bm. wpłynął do portu statek „Pommern", przywożąc na swoim pokładzie przeszło 1.000 Polaków z Norwegii.

Wymiana not dyplomatycznych

BELGRAD (PAP). Ambasador polski w Belgradzie Jan Karol Wende otrzymał notę prezesa rady ministrów Albanii generała broni Enwer Hodża. W nocie tej premier albański prosi polskiego ambasadora, aby przekazał rządowi Rzeczypospolitej Polskiej uczucie wdzięczności i uznania rządu demokratycznej Albanii z powodu uznania przez Polskę rządu Albanii i nawiązania z nią stosunków dyplomatycznych.

Grecja protestuje

ATENY (FA). Radio greckie podało wiadomość o wielkich zebraniach demonstracyjnych na znak protestu przeciw uznaniu rządu w Albanii przez Anglię. Na zarządzenie władz wszystkie kawiarnie, restauracje, teatry i kina zostały przez 1 dzień na znak protestu zamknięte.

Pierwszy transport taboru kolejowego ze Szwecji

GDAŃSK (tel. wł.) Do portu gdańskiego przybył pierwszy transport taboru kolejowego ze Szwecji w liczbie 50 węglarek. Ogółem Polska otrzyma 1.300 wagonów. Wyładowanie następuje w Gdańsku z powodu braku odpowiednich urządzeń w Gdyni.

Włamanie do Spółdzielni

POZNAŃ, 18. 11. 45 (tel. wł.) W nocy z piątku na sobotę włamali się nieznani sprawcy do spółdzielni spożywców urzędników skarbowych w Poznaniu, przy ul. Bukowskiej nr 3.

Łupem złodziei, którzy uszli nieznani, padła większa ilość różnych artykułów pierwszej potrzeby.

Złodzieje działali z wielkim tupetem, gdyż spółdzielnia położona jest w bardzo ruchliwej części miasta, opodal dworca kolejowego, tak, że nawet w nocy krążą tam patrole milicji.

Świat w kilku wierszach

Na Korei utworzono dwa okręgi okupacyjne: okręg amerykański i radziecki.

W procesie przestępców obozu koncentracyjnego w Dachau, sąd przystąpił do przesłuchania świadków.

Katastrofalny brak węgla w Wielkopolsce

POZNAŃ (tel. wł.). Komisja porozumiewawcza stronnictw demokratycznych rozpatrując sprawę świadczeń rzeczowych, postanowiła wezwać nie wywiązujące się z tego obywatelskiego obowiązku majątki, do jak najszybszego odstawienia świadczeń, a zarazem postanowiła zwrócić się do odpowiednich czynników o zrewidowanie wysokości należnych świadczeń dla tych gospodarstw, które wskutek gwałtownego huraganu, jaki przeszedł nad województwem poznańskim i wskutek przepędu bydła, poniosły większe straty.

Równocześnie komisja porozumiewawcza w związku z katastrofalnym brakiem węgla w wojew. poznańskim postanowiła wywrzeć odpowiedni nacisk na czynniki rządzące, a czynniki kolejowe w szczególności, i poprzeć zorganizowanie brygad robotniczych, celem konwojowania pociągów wahadłowych między Poznaniem a Górnym Śląskiem.

Wojew. Komisja Porozumiewawcza sprzeciwiła się nowej, niesłychanie podwyższonej opłacie za liczniki elektryczne i postanowiła wnieść sprawę opłat za elektryczność na najbliższe plenarne posiedzenie Wojew. Rady Narodowej.

Felieton tygodniowy

Bo największy w tym ambaras...

Motto:

Bo największy w tym ambaras,
Żeby dwoje chciało naraz.
Boy.

Krajowa Rada Narodowa na plenarnym posiedzeniu orzekła w tym sensie, że o ile ujawnienie się AK jest pożądane, o tyle dalsze... ujawnianie się partyj politycznych jest zgoła zbędne i dla dobra życia publicznego w Polsce będzie dobrze..., jak będzie.

Takie skurtyzowanie indywidualizmu partyjnego, taki numerus clausus dla wybujałej polskiej myśli politycznej nie jest w zasadzie zły, ale i kryje w sobie pewne zarodki niebezpieczeństwa, które mogą się... rozrodzić.

Bo ukryta opozycja zapyta: dlaczego partyj nie 7 czy 5, tylko akurat 6. I niejeden złośliwy partyjnik na tej feralnej szóstce będzie sobie używał, dowodząc, że... gdzie partyj sześć tam nie ma co jeść.

I to będzie oparte na fakcie, gdyż istotnie drożyzna swoje, a urzędowy wskaźnik cen też swoje. Inaczej jeden do lasa, drugi do... anglosasa.

Skoro się weźmie pod uwagę zatrważająco niski pułap kultury w Polsce obawą jest wcale uzasadniona.

W Polsce wierzy się każdej bzdurze, jaką się puści. Polska idealnym jest krajem dla różnych chiromantów, wróżów przepowiadaczy, zaklinaczy, dla rozmaitych Pyfello i różnych szkodników.

Po okresie okupacji i konspiracji społeczeństwo chce się wyżyć. Powstają dzienniki, czasopisma, fermentuje myśl polityczna, i to wcale nie jest takie złe.

Zło widzimy nie w zjawisku że mogłoby być dużo partyj, tylko w tym, że te partie miałyby zbyt rozbieżne cele.

Niezapomniany Prus rzekł: „Nie gorszmy się żadną partią, tylko spytajmy każdej, co ona reprezentuje".

Otóż to, mądrze się spytać, jest nie mniej trudno, niż mądrze odpowiedzieć. Osobiście jestem zdania, że KRN postąpiła sobie dość roztropnie, stawiając śluzy i zapory na wodach polskiego partyjnego pustosłowia.

Koncesja na założenie partyj nie może być dana w takich rozmiarach jak dajmy na to koncesja na wyszynk napojów alkoholowych.

W Polsce największy w tym ambaras, że gdy jeden zacznie, to wszyscy chcą naraz... robić to samo. To też temat do słówek Boya.

Gdyby tak pozwolić jednemu, drugiemu, trzeciemu, to zaraz czwarty, piąty i tak dalej. Przykład bary kawowe i sodowiarnie w stolicy. I mielibyśmy partyj do wyboru do koloru: Czerwone, brunatne, zielone, pomarańczowe, lila, beżowe, — zabrakło by odcieni i partie różniły by się już od siebie nie programami, ale rozmiarami aspiracji członków do zajmowania czołowych stanowisk, najpierw w zarządzie, a potem... w rządzie.

Byłaby to niebezpieczna atomizacja opinii narodowej na grupy, grupki, koterie, i stąd niedaleka droga już do... kokieterii wyborców, inaczej demagogii.

Myśl publiczna w Polsce rozbiła by się na atomy i mielibyśmy dopiero polską bombę atomową, która jednak byłaby groźną dla nas samych. Nie, ja już wolę, żebyśmy poprzestali na sześciu partiach i dlatego wyrzekam się myśli założenia własnego stronnictwa. Pal je sześć.

Choć z uwagi na czekające nas wybory pokusa wielka. Kiedy ta elekcja się odbędzie, nie wiadomo jeszcze. Czynniki miarodajne mówią, że aż się zakończy proces repatriacyjny, co jest słuszne z uwagi na nieustabilizowany domicyl wyborów.

Nie mówiąc już o niezakończonej likwidacji emigracji londyńskiej, wskazać by trzeba na nie zakończony proces emigracji wewnętrznej. Przeważnie ci, którzy emigrują na zachód, mają po dwa mieszkania: stare, którego nie likwidują i nowe, które na gwałt meblują.

I to też sprawia, że głód mieszkaniowy w Polsce nie może się rozładować. Wielu poczciwych Polaków siedzi sobie na dwóch mieszkaniach, jak na dwóch stołkach.

Takie rozdwojenie jaźni siedzeniowej jest u nas typowe. Wielu z tych, którzy siedzą w demokracji powojennej, nie likwidują swego domicyla w przedwojennej sanacji. Inaczej i demokracji świeczkę i sanacji ogarek.

A w sumie jest to polityka ani demokracji ani sanacji, tylko... asekuracji. Polityka śliska.

Nie jeden pod tym względem dokonuje cudów ekwilibrystyki politycznej. Są u nas takie talenty, które się zmarnują, jeśli tępienie partyjnictwa będzie szło w takim tempie, jak niszczenie handlu ulicznego.

Bo ostatecznie nie ważne jest, że mamy sześć partyj, czy tych partyj będzie sześćdziesiąt sześć.

Linia politycznego podziału społeczeństwa zawsze jest jedna, właściwie trzykierunkowa: prawica, lewica i centrum.

Plastyczniej ilustrując tę różnicę, będzie to tak wyglądało: np. gdy wicepremier Mikołajczyk będzie szedł coraz bardziej na prawo, to... UNRRA coraz bardziej na lewo. A centrum będzie szło raz na lewo, raz na prawo.

Anonimowe centrum zdaje się dziś być najpoważniejszym stronnictwem. Najwięcej jest takich, którzy właściwie nie wiedzą czego chcą.

Jedna część społeczeństwa chce wyborów zaraz, a czynniki oficjalne chcą tego samego, tylko nieco później. I to jest „największy ambaras, że dwoje nie chce naraz".

L. S.

KRONIKA BYDGOSKA

Dnia: 20 listopada
Kalendarzyk kat.: Feliksa
Kalendarzyk słow.: Sędzimira
Kalendarzyk hist.: 20. 11. 1648 r. Prymas ogłasza Jana Kazimierza Królem Polskim. 20. 11. 1812, Dąbrowski w walce z Rosją Carską okrywa się sławą.

Co? gdzie? kiedy?

TEATR POLSKI:

Poniedziałek 19. 11.: Dowód Osobisty, **Wtorek:** Moralność Pani Dulskiej, **Środa:** Moralność Pani Dulskiej.

TEATRY ŚWIETLNE:

Pomorzanin: Iwan Groźny, **Polonia:** dr Murek, **Wolność:** Iwan Groźny, **Orzeł:** Czy Lucyna to dziewczyna, **Bałtyk:** Tajemnica żółtego miasta.

DYŻURY APTEK

Pod Koroną, ul .Dworcowa 48,
Pod Niedźwiedziem, ul .Niedźwiedzia,
Przy Bielawach, Al. 1 Maja 91.

NAJWAŻNIEJSZE TELEFONY

Komenda Miasta M. O. 23-47
Straż Pożarna 11-11
Pogotowie Ratunkowe 15-53

Uczmy się chodzić!

W akcji zapobiegawczej przeciw wypadkom ulicznym Komenda Woj. M. O. w Bydgoszczy organizuje w czasie od 21. 11. 45 do 27. 11. 45 naukę chodzenia.

W dniach tych przechodzenie przez ulice będzie kontrolowane przez Pluton Ruchu Ulicznego Komendy Miasta M. O.

Produkcja browarów

BYDGOSZCZ (PAP). Zjednoczenie Przemysłu Piwowarsko-Słodowniczego Ziem Zachodnich z siedzibą w Bydgoszczy zajęło w pierwszym okresie produkcyjnym pierwsze miejsce w Polsce, wytwarzając 150.000 hl piwa. Plan produkcyjny na rok gospodarczy 1945/46 wynosi dla bydgoskiego Zjednoczenia 300.000 hl piwa i stanowi 1/4 ogólno-polskiego planu produkcyjnego.

Naukowe rozwiązywanie zagadnień rolniczych

BYDGOSZCZ. Jedną z najważniejszych placówek na terenie Polski zachodniej jest Państwowy Instytut Naukowy Gospodarstwa Wiejskiego w Bydgoszczy. Do zadań Instytutu należy naukowe rozwiązywanie zagadnień z zakresu rolnictwa, mających znaczenie dla całokształtu gospodarki agrarnej państwa oraz udzielanie pomocy w dziedzinie rolniczo-badawczej instytucjom naukowym, naukowcom i organizacjom rolniczym.

Zbiórka pomocy szkolnych

TORUŃ. W trosce o polepszenie warunków nauczania i dożywiania najbardziej potrzebujących dzieci szkolnych i kształcącej się młodzieży, odbyło się zebranie Miejskiego Komitetu Pomocy dz. szk. i kształcącej się młodzieży.

W pierwszej części zebrania przewodniczący sekcji zbiórki podręczników i pomocy naukowych, sędzia Karakulski, zaznajomił zebranych z pracami przygotowawczymi w związku z projektowanym na dzień 4 grudnia „Dnia zbiórki książek i pomocy naukowych“. Dzień ten będzie wolnym od nauk w szkołach, młodzież zaś chodzić będzie po domach i zbierać (za odpowiednim pokwitowaniem) książki i pomoce naukowe. Niewątpliwie społeczeństwo chętnie wyda książki i inne pomoce naukowe (mapy, globusy, liniały, cyrkle itp.) znajdujące się w wielu domach nieraz jako zbędne rupiecie. Specjalna komisja (p. p. Kulkowska i inspekt. szk. Geebel) zorganizują „Dzień Zbiórki“.

Zkolei omawiano sprawę zaopatrzenia Stwierdzono, że 2518 dzieci szkół toruńskich potrzebuje całkowitego dożywiania, zaś 2161 dzieci potrzebuje częściowego dożywienia. Wydział Aprowizacji dopomoże w akcji dożywiania. W dużej mierze dopomogą Koła Rodzicielskie. Projektowano też urządzić odpowiednie przedstawienia dla dzieci, z których dochód byłby przeznaczony na dożywianie dzieci.

Bezdomni repatrianci otrzymają baraki

GRUDZIĄDZ. Repatrianci zza Bugu znajdują się niejednokrotnie w ciężkich warunkach mieszkaniowych. Są wypadki, że repatriant otrzymuje gospodarstwo, a nie ma gdzie mieszkać, znajdując chwilowy przytułek u sąsiada.

Po wielu zabiegach udało się wreszcie Staroście Pow. Leszczyńskiemu zagadnienie to pozytywnie rozwiązać. Znajdujące się w powiecie baraki poniemieckie, będące dotychczas w kompetencji władz wojskowych, przydzielone zostaną Starostwu, które z kolei wypożyczy je bezdomnym repatriantom. Do dyspozycji jest około 60 baraków. Każdy z nich może pomieścić 2—3 rodziny.

Z życia organizacji bydgoskich

„Sokół“ wznawia działalność

Pod przewodnictwem dh. nacz. Malczewskiego odbyło się w Bydgoszczy zebranie org. Tow. Gimn. „Sokół“.

Dh. Malczewski zagaił zebranie witając gości, m. in. dyr. Matuszewskiego, nacz. Gołębiowskiego, kpt. Połońskiego, red. Kołodziejczyka oraz licznych członków „Sokoła“ i usprawiedliwił nieobecność p. Teskowej.

Po minutowej przerwie ku czci poległych członków prezes przedstawił cel zebrania, którym jest reaktywizacja Tow. Gimn. „Sokół“. Następnie dh. dh. Jagielnicki, Gołębiowski, obrazując działalność „Sokoła“ w Polsce i ofiary krwi położone na ołtarzu ojczyzny w jej walkach o niepdległość wykazali konieczność wznowienia działalności Towarzystwa.

W związku z wszechsłowiańskim zjazdem w Pradze prezes polecił naczelnikom miast wzmożenie propagandy idei sokołowej celem podniesienia tężyzny fizycznej, po czym dh. Matuszewski podkreślił znaczenie współpracy „Sokoła“ z innymi organizacjami młodzieżowymi, aby budującemu się Państwu Polskiemu dać mocny fundament zdrowej, moralnie i fizycznie młodzieży.

Skład zarządu jest nast.: prezes dh. Malczewski, wiceprez. — dr Kantak, sekr. — Borowicz, skarbn. — Gosieniecki, naczelnik — Gołębiewski.

Zebranie zakończono odśpiewaniem hymnu sokołów. (ZS)

Świetlica Mleczarni Spółdzielczej

Okr. Mleczarnia Spółdz. przy ul. Jackowskiego urządziła dla swoich 140 pracowników świetlicę.

Przekazanie jej Radzie Zakładowej (przewodniczący Macocha) odbyło się uroczyście przez dyr. Gawareckiego przy udziale przedstawicieli spółdzielczości, partii politycznych i prasy. Wygłoszono szereg przemówień. Śpiew, recytacje i występy muzyczne urozmaiciły uroczystość, którą zakończono odśpiewaniem Roty.

Echa uroczystości w Nekli

Wójt gminy i sołtys gromady Nekla dziękują przedstaw. władz państw. z starostą pow. Michalskim na czele władzom samorząd., duchowieństwu, prasie oraz wszystkim sołtysom gromad, organizacjom i obywatelstwu za uświetnienie uroczystości pogrzebowych. Specjalne podziękowanie należy się St. Witkowskiej z Nekli.

Rehabilitacja dzieci do lat 14

Sąd Najwyższy na posiedzeniu całej Izby Karnej wydał następującą opinię w sprawie rehabilitacji dzieci volksdeutschów, poniżej lat 14-tu.

„Dzieci obywateli Państwa Polskiego, wymienionych w art. 1, 8 i 9 Ustawy z dnia 6 maja 1945 r. o wyłączeniu ze społeczeństwa polskiego wrogich elementów (Dz. Ust. „Poz. 96 45), które do dnia 1 stycznia 1945 r. nie ukończyły lat 14, powinny być uważane za pełnoprawnych obywateli polskich, niezależnie od tego, czy do ich rodziców, stosują się, na podstawie art. 4 i 9, lub art. 7, 20 i 27 cytowanej ustawy sankcje przewidziane w jej art. 16“. (PAP)

Z życia akademickiego

TORUŃ. Zebranie org. Związuk Młodzieży Akademickiej „Jedność“ odbędzie się dziś (poniedziałek), o godz. 18-tej w lokalu Stronnictwa Pracy, ul. Szeroka 33, I piętro.

Wszystkich członków i sympatyków Komitet zaprasza.

Kronika Toruńska

Co? gdzie? kiedy?

TEATR ZIEMI POMORSKIEJ:

Dziś w Teatrze Ziemi Pomorskiej „Lekkomyślna siostra“ — w wyk. artystów Teatru Polskiego w Bydgoszczy.

Kino Bałtyk — Wielki Walc.
Kino Wolność — Najazd.
Pocz. w kinach o godz. 14, 16, i 18.

DYŻUR APTEK:

Od 17. 11. do 23. 11. włącznie dyż.: **Apteka „Kopernika“,** Nowy Rynek 1, Apteka **„Św. Anny“,** ul. Mickiewicza 98.

NAJWAŻNIEJSZE TELEFONY:

Komenda Miasta M. O. 215,
Straż Pożarna 431,
Pogotowie ratunkowe 229.

Na radiowej fali

ROZGŁOŚNIA POMORSKA

Wtorek 20 listopada

6.55 Transm. z Warsz. 8.00 Progr. na dz. bież. 8.05 Wiad. miejsc. 8.10 Konc. por. z płyt — muz. tan. 8.55 Kącik dla kobiet. 12.00 Transm. z Warsz. 13.30 Pog. roln. pt. „Przechowywanie paszy zimowej w małych gospodarstwach“ opr. A. Pochwatko. 13.35 Muz. rozr. z płyt. 13.50 Skrz. posz. rodz. 14.00 Muz. op. (płyty) 14.10 Wiad. miejsc. 14.15 Kron. pom. 14.25 Przegl. prasy. 14.35 Pog. akt. w opr. M. Rybiańskiego pt. „Droga, która sama idzie“. 14.45 d. c. muz. oper. 15.00 Konc. rekl. (Toruń). 16.00 Transm. z Warsz. 17.30 Rec. wiolończ. A Rezlera. 18.00 Transm. z Warsz. 18.20 Aud. słown.-muz.: „Wspomnienia o włoskim belkantyście Battistinim“ w opr. R. Wojniłły. 19.00 Transm. z Warsz. 19.15 Toruń na ant. bydg. 19.30 Transm. z Warsz. 21.00 Konc. życz. (Toruń). 21.30 Skrz. posz. rodz. 21.45 Transm. z Warsz. 22.00 Fel. lit. w opr. dr J. Piechockiego „W 20-tą rocznicę śmierci Żeromskiego“ 22.15 Kab. muz. z Bydg. 22.50 Wiad. ze świata. 23.00 Progr. na dz. nast. Zak. aud. Hymn.

REDAKCJA GŁÓWNA administracja Bydgoszcz, ul. Jagiellońska nr 17-19
Redakcja warszawska Oddział centralny w Warszawie, ul. Żulińskiego nr 3, dyr. Oddziału red. Edmund Świdziński zastępca red. Henryk Korotyński

Oddziały: POZNAŃ, ul. Działyńskich 8, m. 4, dyr. Oddziału red. Henryk Śmigielski; ŁÓDŹ, ul. Piotrowska 6, kier. Oddziału red. Czesław Gumkowski. GDYNIA-GDAŃSK, w Gdyni ul. Abrahama 49, Tel. 270-82 kierownik Oddziału red. Alojzy Męclewski, KRAKÓW, ul. Sławkowska 14, kier. Oddziału red Aleksander Olchowicz, zastępca red. Stanisław Habzda KATOWICE [illegible] red Stanisław Sukiennicki
[illegible] GRUDZIĄDZ, [illegible], GNIEZNO [illegible]

Redaktor naczelny przyjmuje w redakcji głównej we wtorki i środy od godz. 10-tej do 12-tej w redakcji warszawskiej w soboty od godziny 14—16

Odpowiedzialni kierownicy działów: polityki wewnętrznej red. Józef Kozłowski, polityki zagranicznej — red. Kazimierz Małycha, gospodarczego — dr D. J. Tilgner [illegible] dr Stefan Haupe, kultury sztuki — prof. Marian Turwid, krytyki literackiej felietonu — red. Adam Grzymała-Siedlecki, zagadnień niemieckich — red. Edmund Męclewski, sportowego Krzysztof Boruń, kobiecego — red. Franciszka Andrysówna, potocznych, red. Edmund Klessa, filmowego red. Janina Kłodzińska, fotografii, karykatur Edmund Heydak

Drukiem Zakł. Graf. Państwowych Zakładów Wydawnictw Szkolnych w Bydgoszczy, ul. Jagiellońska 37

E-082 3

Wiadomości Sportowe

Przed wyjazdem do Moskwy

Eliminacje pięściarzy ZWM w Bydgoszczy. Pela z Poznania nie stawił się

BYDGOSZCZ, 18. 11.

Bokserzy ZWM przed wyjazdem do Moskwy na spotkanie z radzieckimi bokserami, spotkali się na ringu bydgoskim, by wyłonić najlepszą ósemkę.

Do szeroko reklamowanego spotkania: Pela—Zalewski nie doszło wskutek ponownego (vide eliminacja poznańska) niestawienia się poznańczyka. Wtajemniczeni twierdzą, że Pela nie powrócił na czas z podróży na Zachód. Mimo wszystko trzeba napiętnować fakt absencji poznańskiego zawodnika, zwłaszcza, gdy weźmiemy pod uwagę, że **por. Zalewski zarówno w Poznaniu, jak i dzisiaj w Bydgoszczy, nie stchórzył przed walką. Zalewski** z racji sumiennego treningu i naprawdę doskonałej formy **zasługuje na wstawienie go do reprezentacji Polski na mecz z Czechami.** Oprócz doskonale walczącego Zalewskiego, wyróżnić trzeba obu przedstawicieli wagi koguciej: Wróblewskiego z Poznania i Jóźwiaka z Bydgoszczy. Doskonałą formę wykazali ponadto: Rinke i Bednarz. Eliminacje bokserskie potraktowano jako spotkanie zespołów: okręgu poznańskiego ZWM i bydgoskiego ZWM „Zryw" Mimo optymistycznych prognostyków gości typujących, mimo braku Peli, końcowy wynik na 10:6 dla Poznania, wysokie zwycięstwo w stosunku 12:4 odnieśli bydgoszczanie.

Po wstępnym przemówieniu prof. Maciukiewicza, witającego zespół poznański w imieniu Bydgoszczy, i prezentacji drużyn, w ringu pozostali przedstawiciele **wagi papierowej:** Mikołajczyk (P) i Popielewski (B). Bydgoszczanin przeważał przez wszystkie rundy, skutecznie punktując, choć przeciwnik w 3 r. doszedł nieco do głosu.

W wadze muszej Borowicz (B) uzyskał punkty walkowerem z powodu niestawienia się poznańczyka.

W walce koguciej: Wróblewski (P) stoczył ładną walkę z Jóźwiakiem (B). Bydgoszczanin zaaplikował przeciwnikowi w 1 r. parę dublowanych ciosów i zapisał rundę dla siebie. Obustronna wymiana ciosów w 2 r. wyczerpała przeciwników, przy czym Wróblewski otrzymał upomnienie za ciosy nieprawidłowe. W ostatniej rundzie, mimo szalonego dopingu dla bydgoszczanina, obaj zawodnicy słabną i biją często na oślep. Zwycięża na punkty Jóźwiak, lecz poznańczyk zaprezentował się bardzo dobrze.

W wadze piórkowej Zalewski (B) uzyskał punkty walkowerem wobec nadwagi „zastępcy" Peli, — Nowaka. Bydgoszczanin uzyskał z miejsca przewagę, i w 2 r. po serii ciosów z obu rąk, zmusił przeciwnika do poddania. Zalewski wykazał wielką formę i żałować należy, że nie mógł wykazać swych walorów w walce z poważniejszym przeciwnikiem.

Rinke (B) **w wadze lekkiej** zwyciężył przez klasyczny nokaut w szczękę Tulewicza (P). Bydgoszczanin walczy po amerykańsku, z dolnej pozycji. Tulewicz poluje na k. o., lecz nadziewa się w 2 r. na sierpowy przeciwnika, pada do 3-ch, wstaje na „szklanych" nogach, ponownie pada i jest gotowy. Po powyższym spotkaniu stan meczu brzmi 10:0 dla Bydgoszczy.

W wadze półśredniej Wolniakowski (P) i Pietrasik (B) stoczyli typowo remisową walkę, a przyznanie zwycięstwa gościowi, należy uważać za akt kurtuazji. Poznańczyk przeważał w pierwszej, bydgoszczanin w trzeciej, podczas gdy druga runda była remisowa.

Dubisz (P) **w wadze średniej** znokautował ciosem w żołądek w 2 r Kuligowskiego (B). Zarówno Poznańczyk, jak i bydgoszczanin, polowali na nokaut. Fortuna była po stronie gościa, który wyglądem, jak i systemem walki przypominał śląskiego Boksera Strużynę.

W ostatniej walce dnia, **w wadze półciężkiej,** Bednarz (B) zmusił do poddania się w 2 r. wysokiego blondyna, dobrze się zapowiadającego Janaska z Poznania. Bednarz skutecznie atakował i wykazał piękną pracę nóg. Ostateczny stan meczu 12:4 dla Bydgoszczy.

CHOJNICE, 18. 11. (tel. wł.). W rozgrywkach piłkarskich o mistrzostwo grupy grudziądzkiej, „Chojniczanka" pokonała „Wisłę" z Grudziądza w stosunku 5:0 (0:0). Bramki uzyskali: Paszek H. (1), Wrycza (2), Mroczek (1), Paszek J. (1). Widzów około 2 tys.

Poznań (tel. wł.).

W półfinale o mistrzostwo klasy A Pozn. OZPN wygrali Zjednoczeni w spotkaniu z Unią (Swarzędz) wynikiem 3:1.

Bydgoszcz - Toruń 3:2

Na Stadionie Miejskim w Bydgoszczy reprezentacja piłkarska Torunia w meczu o puchar „Ziemi Pomorskiej" zwyciężyła po ciekawej grze reprezentację Bydgoszczy w stosunku 3:2 (1:1). Zespół Torunia składał się z graczy Kolej. KS „Pomorzanin" i był wzmocniony nowopozyskanym Łabęckim z aleksandrowskich „Orląt". Fakt powyższy wpłynął niewątpliwie na uzyskanie zwycięstwa przez graczy Torunia, gdyż akcje toruńczyków były płynniejsze od zespołu bydgoskiego. Szczególnie wyróżnił się lotny, świetnie kombinujący atak, a zwłaszcza lewe skrzydło: Łabęcki — Kosobucki. Linia pomocy i obrona doskonale wspomagały swój napad. Bramkarz Skulski wkraczał przytomnie w akcje podbramkowe.

Drużyna nadbrdziańskiego grodu składała się z graczy szeregu klubów. Szczególnie w linii napadu, gdzie środkowy napastnik był stanowczo za wolny, nie było zrozumienia. Koledzy klubowi z lewego skrzydła: Michalski i Szumiński (Polonia) inicjowali groźne przeboje, lecz nie mogło to wyrównać błędów środkowego napastnika.

Najlepszą częścią bydgoskiej drużyny była pomoc, gdzie Urbański, Sztok i Lubawy grali koncertowo. Obrońcy, a zwłaszcza niezawodny Pyda, wyjaśnili szereg groźnych sytuacji. Z obu zaprezentowanych bramkarzy Burchard — grający po przerwie — dorównywał swemu toruńskiemu vis à vis.

Przebieg gry zmieniał się jak w kalejdoskopie. Prowadzenie uzyskali bydgoszczanie już w 6 min. z jedenastki, egzekwowanej pewnie przez Lubawego. Toruńczycy wyrównali z dobitki Kosobuckiego po wypuszczeniu z rąk piłki przez bramkarza w 12 min. gry.

Po zmianie pól bydgoszczanie zdobyli w 13 min. po centrze Michalskiego ponownie prowadzenie. Goście, niezrażeni utratą bramki, z powodzeniem atakowali i w 30 min., wskutek złego wybiegu doskonałego bydgoskiego bramkarza, ze strzału Szindlera ponownie wyrównali. Od powyższego momentu gra nabrała nieco na ostrości. Napad bydgoski zaprzepaścił w tym okresie dwie „murowane" sytuacje pod toruńską bramką, podczas gdy toruńczycy grali o wiele skuteczniej, i zdobyli w 36 min. przez Sapoka zwycięską bramkę. Do końca meczu, mimo obustronnych wysiłków, wynik nie uległ zmianie.

Łódź wygrywa w kolarstwie

ŁÓDŹ, 18. 11. (tel. wł.) W Łodzi odbyły się w niedzielę zawody kolarskie, w których tryumfował znakomity kolarz łódzki Bek. Uzyskał on wczoraj najlepszy czas dnia w wyścigu na 200 m — 13 sek. przed Popończykiem (Warszawa) 13,1 sek. W biegu drużynowym na 4000 m zwyciężyli zawodnicy KS „Tramwajarze" w czasie 6 min. 15 sek. przed Warszawą.

Poznań reprezentuje na ringu młodych adeptów boksu

POZNAŃ (tel. wł.). Sekcje bokserskie klubów poznańskich wystawiły do finału swoje przyszł[illegible] gwiazdy.

„Zjednoczeni" zdobyli 3 pkt. „Cegielski" — 3, „Stella" i „Warta" po 1 punkcie.

W poszczególnych wagach kolejno od papierowej do półciężkiej wygrali: Sikorski (Zj.), Dominiak (W), Flisiak (St.), Tomaszewski (Zj.), Balbierz, Borowik (HCP), Szymborski i Sprenger.

16 grudnia mecz bokserski z Czechami

POZNAŃ (tel. wł.). Międzypaństwowe spotkanie bokserskie Polska — Czechosłowacja rozegrane zostanie w Poznaniu w dniu 16 grudnia br. o godzinie 11. Skład naszej drużyny nie został definitywnie ustalony. Nastąpi to w dniach najbliższych.

Jak informuje PZB, nie wiadomo jeszcze, kto będzie barwy nasze reprezentował w wadze koguciej. Najwięcej szans ma Miszczuk, który walcząc ostatnio w Poznaniu, pozostawił po sobie jak najlepsze wrażenie. W pozostałych wagach prawdopodobnie żadna zmiana nie zajdzie.

Mecz w lekkoatletyce Polska - Czechosłowacja

Łódzki Okr. Zw. Lekkoatletyczny zwrócił się do PZLA z prośbą o zezwolenie na zorganizowanie 1 meczu międzynarodowego z Czechosłowacją, który odbył by się w Łodzi w dniach 28 i 29 czerwca 1946 r.

Piłkarze radzieccy wygrywają w Anglii

LONDYN, (FA). Mecz piłki nożnej rozegrany między bawiącą w Anglii drużyną radziecką a walijskim klubem sportowym, zakończył się wysokim zwycięstwem drużyny radzieckiej w stosunku *1:10*. W środę drużyna radziecka rozegra mecz z angielską drużyną „Arsenał", która jest silniejszą od drużyny walijskiej.

W drodze powrotnej do Moskwy, gracze radzieccy na zaproszenie angielskich władz okupacyjnych zatrzymają się w Berlinie, gdzie rozegrają mecz z angielską drużyną wojskową.

Prasa angielska w artykułach swoich podnosi doskonałą formę i technikę graczy radzieckich.

Janusz Kusociński

MOJE WSPOMNIENIA

(Wszelkie prawa przedruku zastrzeżone)

Na starcie stanęło nas 610 zawodników. Jako zwycięzcę zeszłorocznego biegu ustawiono mnie w pierwszym szeregu na prawym skrzydle. Muszę przyznać, iż bieg ten pod dwoma względami był naprawdę rekordowy. Pod względem ilości startujących zawodników oraz nieudolności organizatorów. Wyścig zresztą rozpoczęto z wielkim opóźnieniem.

Wyszedłem ze startu w ostrym tempie. obejmując prowadzenie, którego już później ani na chwilę nie wypuściłem ze swych rąk. Biegłem bez wysiłku, czułem się doskonale, w kolanie ani śladu bólu.

Początkowo usiłował dotrzymać mi kroku Strzakowski z Białostockiej Jagiellonii, przebywszy ze mną około dwóch i pół km, nie wytrzymał tempa, zdecydowanie odpadając na coraz dalsze pozycje, tak, iż na mecie był dopiero piąty.

Również Puchalski, mój kolega z „Warszawianki" usiłował jakiś czas utrzymać się na trzecim miejscu w odległości 50 mtr ode mnie. Była nawet taka chwila, iż odniosłem wrażenie, że Puchalski chce mnie dojść, zwiększywszy tempo.

Odległość między nami na chwilę zmniejszyła się do trzydziestu mtr., lecz Puchalski wziąwszy zbyt ostre tempo zarżnął się, dzięki czemu zmuszony był wycofać się z biegu na czwartym kilometrze.

Zwyciężyłem, przebywszy trasę siedmiu km w 23 min. 51,6 sek o 50 sek. mając przewagi nad drugim z kolei zawodnikiem Fiałką (Cracovia).

Natychmiast po biegu narodowym wyjechałem do Mediolanu, gdzie miałem wziąć udział w międzynarodowych zawodach, startując w biegu na 5 km o wielką nagrodę miasta Mediolanu. W podróży mojej towarzyszył mi red. Aleksander Szenajch, któremu PZLA zlecił opiekę nade mną.

Na dworzec odprowadziło nas liczne grono znajomych oraz dziennikarzy, wykonano wiele nieodzownych w takich wypadkach zdjęć. Wtedy to wydarzyła się owa słynna historia z fotografem pewnego koncernu prasowego, któremu nie pozwoliłem siebie fotografować. O tej przykrej dla mnie historii zatargu z prasą zamierzam mówić w dalszym ciągu moich wspomnień.

W Wiedniu powitał nas na dworcu prezes austriackiego związku lekkoatletycznego dr Wratchil, który niezwykle uprzejmie opiekował się nami podczas pobytu w Wiedniu. Złożyliśmy wizytę najpierw Konsulowi Dunajeckiemu, a następnie gościł nas ówczesny minister pełnomocny Rzeczpospolitej w Wiedniu pan Michał Mościcki, który oprowadził nas po pięknym ogrodzie polskiego poselstwa.

Następnie trenowałem na stadionie W. A. C.-u, dokąd przybyło wielu wiedeńskich sportowców, pragnących przyjrzeć się mojemu treningowi.

Wieczorem opuściliśmy Wiedeń, udając się w dalszą podróż do Włoch. Po drodze zatrzymaliśmy się na krótko w Wenecji by odbyć rozkoszną przejażdżkę po Canale Grande i obejrzeć plac Św. Marka.

Luksusowy „Simplon-Express" zawiózł nas w ciągu kilku godzin z Wenecji do Mediolanu, gdzie oczekiwało naszego przybycia liczne grono oficieli na czele z prezesem Federacji Lekkoatletycznej oraz dygnitarzami okręgowej partii faszystowskiej.

Wprawdzie przyjechaliśmy o wpół do siódmej wieczorem, jednakże udałem się natychmiast na stadion, gdzie odbyłem lekki trening.

Nazajutrz, po treningu, złożyłem wizytę naszemu konsulowi w Mediolanie p. Kolankowskiemu, którego znałem jeszcze z Rygi z czasów Trójmeczu Bałtyckiego 1929 r.

Po południu zawodnicy przyjęci zostali przez sekretarza partii faszystowskiej. Na tym przyjęciu niemiecka drużyna wystąpiła z wielką paradą, a kierownik niemieckiej ekspedycji wygłosił wielką mowę o charakterze politycznym. Następnie odbyło się przyjęcie u prezydenta miasta księcia Disconti di Mondrome.

W niedzielę odbył się bieg na dystansie 5000 mtr., w którym startowałem wraz z trzynastu innymi zawodnikami.

Włosi wystawili drugą drużynę zawodników na czele z mistrzami Cerotim i Turią. Od razu obejmuję prowadzenie, nadając tempo według trzymanego w ręku stoppera. Teren był niezwykle ciężki, gdyż poprzedzająca zawody ulewa, w ogóle uniemożliwiła poruszanie się na rozmokłej bieżni. To też czas pierwszego okrążenia wynosił zaledwie minutę dwie sekundy, a na trzy km robię czas 9.03 sek. Turia i Ceroti do szóstego okrążenia trzymają się mnie uparcie, bacznie uważając, bym zanadto nie oddalił się. W połowie siódmego okrążenia następuje moment, który rozstrzygnął o rezultacie wyścigu, mianowicie Ceroti, pociągając za sobą Turia, przypuszcza ostry atak — za chwilę mam obu Włochów przed sobą. Nie wiem czy obaj moi przeciwnicy zanadto zaufali własnym siłom, czy też sądzili, że dam się sprowokować do walki i przyjmę narzucone przez nich wariackie tempo, dzięki któremu uda się któremuś z dalszych Włochów pokonać mnie na ostatnim kilometrze. Ja jednak, mimo iż Włosi powiększyli tempo, nie dałem się sprowokować i oto włoski rekordzista Ceroti w ósmym okrążeniu, schodzi z bieżni, a na czwartym kilometrze rezygnuje również Turia. Kończę bieg zupełnie samotnie, przez nikogo już nie niepokojony, w czasie 15,15,4 sek., drugi przybywa de Florenti w czasie 15,47 sek. Mam wrażenie, że to właśnie dla niego Ceroti i Turia chcieli „zorganizować" zwycięstwo.

Entuzjazm niezbyt licznej polskiej kolonii w Mediolanie był doprawdy niezwykły. Po biegu złożono mi gratulacje w imieniu konsulatu, a także gratulował mi Władysław Kiepura i wielu innych Polaków obecnych na zawodach.

Po zawodach odbyło się rozdanie nagród, i wtedy okazało się, iż szumnie reklamowane „Grandpremio Milano" — to poprostu... tubka z rodzynkami, owinięta piękną wstążką. To wszystko, nic więcej.

We Florencji nie startowałem, ponieważ w ostatniej chwili zawody zostały odłożone, to też po parodniowym pobycie w Mediolanie, powróciłem do kraju.

W tydzień później startowałem w Pradze, gdzie zgotowano mi bardzo serdeczne przyjęcie. Zamieszkałem w hotelu „De Sax", gdzie zarezerwowano dla mnie apartament z bardzo ciekawą tabliczką na drzwiach: Apartament mistrza Szalapina.

W dwie godziny po moim przyjeździe do stolicy Czechosłowacji, udałem się w towarzystwie przemiłego i niezwykle uczynnego, znanego dziennikarza sportowego, p. dra J. Rohatynera, na boisko Slavii, gdzie odbyłem lekki trening. Zrobiłem kilka rund na trawie, ponieważ nie chciałem męczyć na bieżni swych mięśni.

Po treningu kąpiel, a następnie wieloletni mistrz Czechosłowacji w biegu przez płotki, „Ojciec" Jandera zastępuje mi nieobecnego masażystę. Nazajutrz znów dwukrotnie trenowałem, mimo iż następnego dnia miałem pobiec 5 km. Wieczorem w popularnej kawiarni przy tak zwanym „polskim oknie" spotkałem się z członkami naszego poselstwa i konsulatu.

W Pradze zostałem przyjęty przez posła Rzeczypospolitej ministra dr Wacława Grzybowskiego, który w rozmowie ze mną okazał bardzo żywe zainteresowanie dla sportu.

Sam bieg odbył się w nieprzychylnych warunkach atmosferycznych, gdyż panowało chłodne powietrze, a bieżnia była ciężka i rozmokła.

Od startu uczepił się mnie młody czeski zawodnik Hron, który wytrzymał jednak tylko przez cztery rundy nadane przeze mnie tempo biegu, gdyż postanowiłem rozstrzygnąć bieg już w pierwszych okrążeniach. Na trzecim klm nieco przyśpieszyłem tempo, dzięki czemu zdołałem zdublować pięciu zawodników, a jednego z nich nawet dwa razy. Kończę bieg w czasie 15.07,4 sek. przed Hronem (15.49,4) i Lednem (15.53,2 sek.).

W nocy odjechałem do Warszawy, serdecznie żegnany przez Czechów, którzy gorąco zapraszali mnie do wzięcia udziału w Massarykowych Hrach.

W tydzień później wziąłem udział w Międzynarodowych Lekkoatletycznych Mistrzostwach Warszawy.